



### Ludwik Landau, ekonomista, w kronice:

Późnym wieczorem radio podało – i potem kilkakrotnie powtórzyło – wiadomość, że Niemcy przerwali front i że w bliskim czasie już stanąć mogą pod Warszawą; że wobec tego wzywa się ludność Warszawy do masowego udziału w akcji kopania okopów. Dla mojej dzielnicy jako punkt zborny dla osób zgłaszających się do pracy wyznaczono plac Unii Lubelskiej. W nocy, w ciemnościach pogotowia przeciwlotniczego, ulice zaroily się. Przez Marszałkowską pogrążoną w ciemności przeciągały dwie fale ludzi: jedna na plac, na miejsce zbiórki, druga w przeciwnym kierunku, widać już po otrzymaniu poleceń. Słychać było okrzyki nazw ulic i numerów domów, którymi sąsiedzi nawoływali się, aby się nie pogubić, i brzęk łopat niesionych przez część wezwanych. [...] Upłynęły dwie godziny, nim oddział z mojej ulicy (przez ten czas już porządnie przerzedzony) otrzymał rozkaz wymarszu na robotę w określonej dzielnicy. Kopanie okopów trwało w jednych punktach do rana, w innych do południa. Sprowadzono trochę „kopaczy” nowych, wyłapanych na ulicach, zasadniczo jednak pracowali „ochotnicy” z nocy, teraz już traktowani jako przymusowo zwerbowani. Ludzie do tej roboty nieprzyzwyczajeni po paru godzinach już ledwo podnosili łopaty.

Warszawa, 6/7 września

### Źródło:

Ludwik Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, tom I, Warszawa 1962.